

## **10 posiedzenie Senatu RP VI Kadencji**

**20 kwietnia 2006 r.**

### **Działalność innowacyjna**

#### **Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja rozumiem, że mamy tu dylemat, ponieważ, jak wiemy, każde prawo działa poprzez swoje zarówno pozytywy, jak i negatywy. Ja rozumiem, że my chcemy otworzyć jak najszerzej tę bramę, żeby tych innowacji było jak najwięcej. Myślę, że to rozróżnienie na te firmy małe i duże jest sprawą drugorzędną, a raczej jest obawa, na ile te zapisy spowodują, że będą odliczane produkty czy kwoty, które tak naprawdę z innowacyjnością nie mają nic wspólnego. To oczywiście wymaga pewnego namysłu i zastanowienia, żeby tej tamy nie postawić zbyt mocno, żeby tej prawdziwej innowacyjności nie utrudnić życia. Wiem, że jeden z panów wiceministrów na posiedzeniu komisji dzielił się z nami taką refleksją, że jest obawa, że oprogramowanie komputerów, popularne, tak zwane z półki, czyli Windows, Microsoft Office czy inne, może w tym się znaleźć. Ale przecież wiemy, że oprogramowanie ogólnie, a w szczególności to, które wymieniłem, to jest tylko jeden z elementów takich produktów, takich kwot, które mogą być pretekstem do uchylania się jednak od pewnych obowiązków wobec państwa. I my musimy te dwa elementy widzieć.

Dlatego mam takie pytanie: czy według pana ministra ten zapis, który jest, dobrze chroni zarówno interesy dynamicznego rozwoju innowacyjnego, jak i odpowiednie wpływy do budżetu państwa? Myślę, że zabezpieczenie w postaci tych jednostek naukowych, które mają to opiniować, nie jest wyczerpujące, ponieważ wiemy o tym, że te jednostki będą się kierowały jednak pewnymi zapisami czy tej ustawy, czy rozporządzeń i to je będą brały za wskaźnik. A patrząc na te piętnaście lat, wiemy, że raczej jest duża życzliwość i zawsze jest interpretacja na korzyść zainteresowanego. Dlatego te zapisy jednak powinny... No, jest pytanie, czy one dobrze to definiują.

Dziękuję bardzo.

#### **Senator Kazimierz Wiatr:**

Ja myślę, że to jest, jeśli mógłbym jeszcze ad vocem powiedzieć, kwestia wyobraźni. Możemy sobie wyobrazić oracłową bazę danych, która powoduje wygenerowanie zupełnie nowego zakresu usług, chociaż sama licencja jest dość popularna, zresztą bardzo droga, może być dołączona do odpowiedniego profesjonalnego komputera. Tak że to nie do końca jest tak, że my to kończymy. Ten Office został pokazany jako przykład, przykład bardzo prymitywny, ale można sobie wyobrazić eskalację tego problemu.

